

# HISTORIA POLSKIEJ PROWINCJI

**/do roku 2009/**

## **Wstęp**

Przedstawiając historię Instytutu trzeba wziąć pod uwagę z jednej strony chronologię, a z drugiej – dziedziny życia, które się składają na tę historię. Skrzyżowanie tych dwóch płaszczyzn pozwoli uchwycić proces rozwoju i transformacji Instytutu związany z przemianami zachodzącymi w społeczeństwie i w Kościele. Rysują się więc dwie możliwości ujęcia historii: albo idąc torem chronologii omawiać różne sprawy, albo przedstawiać te sprawy w ich dynamice sytuując je w określonym czasie. Ta druga droga wydaje się ciekawsza i pozwoli uniknąć powtórzeń.

W historii Polskiej Prowincji można wyróżnić kilka okresów wiążących się z uwarunkowaniami zewnętrznymi, wśród których duże znaczenie miała sytuacja polityczna kraju i rodzaj miejsc – zwanych w socjologii „ośrodkami skupienia” – ułatwiających kontakty między członkiniami.

**I okres – początki - od roku 1946 do 1952**, czyli od przyjazdu Ludwika Radziwińskiej do Polski w roku 1946 do zamieszkania na „Nowym Świecie” w roku 1952. Ludwika Radziwińska pracowała w tym czasie w Warszawie w Czerwonym Krzyżu, w Słupsku - w Domu Samotnej Matki i znów w Warszawie – w parafii św. Wawrzyńca. Nie było wtedy żadnego „ośrodka skupienia”, w którym mogłyby się spotykać osoby przyjęte do Instytutu.

**II okres – „Nowy Świat” - od roku 1952 do 1956**, czyli od momentu przeniesienia się Ludwika Radziwińskiej do mieszkania jednej z członkiń przy ul. Nowy Świat w Warszawie. Było już miejsce, gdzie mogły się spotykać członkinie i przychodzić osoby zainteresowane Instytutem.

**III okres – „Górskiego” - od roku 1956 do 1957**, czyli od zamieszkania Ludwika Radziwińskiej z dwoma członkiniami, które otrzymały „cudem” kwaterunkowe, dwupokojowe mieszkanie przy ul. Górskiego w Warszawie. Miałyśmy już własny lokal. Po kupnie „Nowej Wsi” w r.1957 lokal ten nadal spełniał ważną rolę, ale centrum życia Instytutu przeniosło się dość szybko do „Nowej Wsi”.

**IV okres – „Nowa Wieś” - od roku 1957 do dziś.** Można tu wyróżnić 3 „podokresy”:

1. Budowa domu, zagospodarowywanie terenu – dużo czasu spędzanego przy tych pracach.
2. Wzmoczona inwigilacja i w związku z tym – rzadkie przyjazdy.
3. Po roku 1989 – częste przyjazdy, pobyty wakacyjne.

## CZĘŚĆ I

### Życie Instytutu

#### 1. Członkinie

**Informacje o Instytucie** – początkowo jedynie „z ust do ust”, czyli przez kontakty indywidualne, najczęściej poprzez osoby należące już do Instytutu, czasem przez kapłanów /w tym dominikanów/. Później przez te same kanały, ale również poprzez słowo drukowane /Informator, publikacje/. Ostatnio najwięcej osób zgłasza się poprzez Internet.

**Wcześniejsze zaangażowania.** Osoby zgłaszające się do Instytutu należały często do różnych stowarzyszeń i środowisk o charakterze formacyjnym, nierzadko brały udział w działalności duszpasterskiej. Pierwsze członkinie dowiedziały się o Instytucie przy okazji pracy w Domu Samotnej Matki, następnych kilka trafiło poprzez harcerstwo i sodalicję mariańską, a potem poprzez duszpasterstwo akademickie i różne formy zaangażowania w Kościele. To były środowiska, gdzie formowały się przyszłe członkinie i gdzie - poprzez osobiste kontakty - można się było dowiedzieć o Instytucie /co było szczególnie ważne w czasach, kiedy nie było żadnych publikacji ani Internetu/.

**Wykształcenie i zawód.** W latach 50-tych i 60-tych ogromną większość wśród wstępujących do Instytutu stanowiły studentki. Były też osoby po ukończonych studiach. Te, które miały wykształcenie średnie podejmowały studia będąc już w Instytucie. W późniejszych latach przychodziły już na ogół osoby po studiach, natomiast nie zgłaszały się studentki. Dominowało – i dominuje – wykształcenie humanistyczne, a najczęstszym terenem pracy była i jest szkoła lub inna placówka pedagogiczna. Z biegiem lat coraz więcej osób obok swojego zawodu podejmowało w różnym zakresie studia teologiczne.

## **2. Formacja i budowanie więzi braterskiej**

### **Proces i charakter formacji**

Początkowo formacja przed ślubami wieczystymi obejmowała okres postulatu, nowicjatu i okres ślubów czasowych, który trwał 3 lata. Potem zgodnie z Kodeksem Prawa Kanonicznego wydanym w roku 1983 okres ślubów czasowych został przedłużony do co najmniej 5 lat.

Formacja od początku odbywała się poprzez osobiste staranie o życie zgodne z duchem Instytutu i poprzez udział w życiu wspólnoty Instytutu. Przez kilkanaście pierwszych lat nie było oficjalnego programu formacji, ani osoby, której by była powierzona funkcja formacyjnej. Nie funkcjonowało nawet słowo „formacja”. A jednak formacja nie tylko była, ale stanowiła podstawowe zadanie Instytutu. Formacja była czymś naturalnym. To właśnie w niej wyrażała się przynależność do Instytutu. To, co charakteryzowało nasz Instytut, to była prostota, zwyczajność. Żadnej egzaltacji i dewocji, żadnych koturnów. Było wiadomo, że każdy musi w sposób odpowiedzialny i samodzielny realizować życie konsekrowane w świecie, że potrzebne jest formowanie siebie i apostołskie zaangażowanie. Od początku było oczywiste, że chodzi o formację do życia konsekrowanego w świecie i że musi ona być inna niż w zgromadzeniach, jednak były w niej pewne elementy form zakonnych /np. kapituła win polegająca na oskarżaniu się z różnych, nawet drobnych i nawet nieświadomych niedociągnięć, różne formy pokuty związane z tą kapitułą (np. całowanie nóg członkiń wspólnoty), przedstawianie do wglądu przełożonej korespondencji, prośzenie i otrzymywanie pokuty w razie wyrządzenia szkody materialnej, np. zbitcia talerza/. Patrząc z perspektywy 60 lat istnienia Prowincji Polskiej trzeba pamiętać, że Ludwika Radziwińska przyjechała do Polski jeszcze przed ogłoszeniem Konstytucji Apostolskiej „Provida Mater Ecclesia”, że czerpała wzory ze znanych sobie form istniejących we Francji, gdzie Instytut, który powstał na przełomie XIX i XX wieku, był naznaczony w pewnej mierze wpływami zwyczajów zakonnych. Jednocześnie trzeba zauważyć, że Ludwika Radziwińska nie przywiązywała zbyt wiele do form zewnętrznych. Często podkreślała, że religijność musi być zakorzeniona w cnotach teologicznych. Powierzchniowa dewocja była jej obca.

Ludwice Radziwińskiej jako założycielce Prowincji Polskiej przypadała szczególna rola w zakresie formacji. To ona nadawała ton rodzącej się wspólnotie Instytutu. I tak było prawie do końca jej życia. W r.1990 miały miejsce pierwsze wybory Odpowiedzialnej Prowincjalnej. Wtedy też dwie osoby zostały mianowane na funkcje Odpowiedzialnych za Formację. Obie zajmowały się – dzieląc między siebie zadania - wszystkimi członkiniami

w okresie formacji. W roku 1996 nastąpiła zmiana struktury. Powstał Zespół Formacyjny liczący kilka osób, przy czym każda miała pod swoją „opieką” 1-4 osób. W roku 2001 wprowadzono zwyczaj, przechodzenia pod „opiekę” Prowincjalnej osób po 5-ych ślubach czasowych. W roku 2008 zwyczaj ten przestał funkcjonować.

Na treść formacji składały się elementy duchowe, intelektualne i praktyczne. Jeśli chodzi o formy, to poza takimi oczywistymi, jak rekolekcje /przez wiele lat 10-dniowe/, dni skupienia, rozmowy indywidualne i w grupach, rewizja życia /dawniej „kapituła win”/, wspólna praca, które zawsze były i są płaszczyznami formacji, trzeba koniecznie powiedzieć o wspólnym studium i o wspólnych wyjazdach. Były to bardzo ważne elementy formacji i integracji. W niektórych okresach występowały częściej, w innych – rzadziej.

### **Wspólne studium**

W „okresie Nowego Świata” /II okres w przyjętej tu periodyzacji/ odbywały się regularne, cotygodniowe spotkania członkiń mieszkających w Warszawie i okolicy poświęcone studium „Etyki Wychowawczej” o. Jacka Woronieckiego OP. Było też czytanie, a raczej tłumaczenie na żywo z francuskiego przez Ludwikę Radzimińską, fragmentów książek chyba Voillaume’a i Lebretta. Duchowość Małych Braci i Małych Sióstr Karola de Foucaulta była bliska duchowości Instytutu, a teksty Lebretta uwarściwiały na problematykę społeczną, na konieczność zaangażowania chrześcijan w sprawy społeczne. Niezależnie od wspólnej lektury Instytut dawał możliwość kontaktu z francuską literaturą religijną, zarówno o charakterze teologicznym jak i duszpastersko-katechetycznym. Był to niezwykle ważny w tamtych czasach, ale i później, dopływ „żywej krwi”.

W „okresie Górskiego” /III okres/ spotkań takich nie było. Były tylko kontakty indywidualne z Ludwiką Radzimińską. Czasem przyszło kilka osób, ale nie miało to charakteru spotkania zorganizowanego. Były natomiast zajęcia typu gospodarczego, np. sprzątanie lub – co się stało przysłowiem – „segregowanie śrubek”, czyli różne drobne zajęcia.

W „okresie Nowej Wsi” studium było i jest połączone z dniami skupienia. Podstawą są różne teksty teologiczne i dokumenty Kościoła.

W roku 1992 rozpoczęły się „Spotkania Warszawskie” odbywające się co pewien czas w mieszkaniach poszczególnych członkiń a potem – od roku 2003 do dziś – dość regularnie /co 1-2 miesiące/ w lokalu przy ul. Daniłowiczowskiej, który uzyskałyśmy na drodze wymiany za mieszkanie przy ul. Górskiego. Spotkania te poświęcone są informacjom bieżącym z życia Kościoła i różnym problemom na tle lektur. Przeniesienie spotkań z mieszkań prywatnych na Daniłowiczowską miało na celu „oswojenie” tego lokalu. Chodziło

o to, żeby członkinie miały świadomość, że jest to „nasze” mieszkanie, choć żadna z nas tam na stałe nie mieszka.

W Poznaniu i Suwałkach też odbywają się spotkania mieszkających tam członkiń, przy czym w Poznaniu często zapraszani są na nie zaprzyjaźnieni dominikanie.

### **Wspólne wyjazdy**

Ogromne znaczenie formacyjne i integracyjne miały wspólne wyjazdy wakacyjne w góry lub nad morze. Początkowo były to wyjazdy, w których brały udział prawie wszystkie członkinie. Czasem zabierano na nie dzieci krewnych lub przyjaciół. Samo przygotowanie wyjazdu /m.in. łątanie sienników, pakowanie naczyń/ miało już wartość integracyjną. A potem były długie wycieczki, śpiewy, rozmowy w drodze i organizacja codziennego życia: gotowanie, sprzątanie, zbieranie jagód lub grzybów i aprowizacja, która nie była taka prosta jak dziś – nieraz trzeba było jechać rowerem np. z Małego Cichego do Nowego Targu po pół cielaka, a nad morzem /na „Ziemiach Odzyskanych”/ objeżdżać okoliczne nędzne wsie, aby kupić jajka. To wszystko uczyło życia we wspólnocie, odpowiedzialności i stwarzało możliwość nawiązywania bliskich kontaktów osobistych.

Po powstaniu „Nowej Wsi” tak licznych wyjazdów – ze zrozumiałych względów – już nie było. Nawet wyjazd na rekolekcje rodził problemy: ktoś przecież musiał zostać w Domu. Były jednak wyjazdy w mniejszych grupach organizowane głównie ze względu na osoby w okresie formacji. Jechało z nimi zawsze kilka osób „starszych”. Chodziło o wprowadzenie „młodych” w ducha i styl życia Instytutu. Wspólny 10-dniowy pobyt stwarzał tu wiele możliwości. Często takie wakacje spędzane były w Mszanie Dolnej u zaprzyjaźnionej rodziny. Był też kiedyś wspólny pobyt 4-ch katechetek w Murzasichlu poświęcony „doskonaleniu zawodowemu”. W roku 1999 zorganizowany został pobyt formacyjny w Poznaniu. Bazą lokalową były mieszkania członkiń z Poznania. Miało to duże znaczenie integracyjne.

Wyjazdy wakacyjne – zarówno te liczne jak i mniej liczne – miały na celu szeroko pojętą formację. Obok praktycznego wdrażania w życie wspólnoty instytutowej rozmawiało się dużo o wielu sprawach dotyczących życia konsekrowanego w świecie i charyzmatu dominikańskiego. Często punktem wyjścia były teksty w języku francuskim przewidziane w programie formacji opracowanym we Francji i tłumaczonym na żywo. Czytało się też i omawiało najnowsze dokumenty Kościoła.

### **3. Rekolekcje, dni skupienia, modlitwa**

**Rekolekcje** początkowo były 10-dniowe. Odbywały się w lecie w domach Sióstr, które prowadziły szkoły i w czasie wakacji miały wolne pomieszczenia. Warunki lokalowe były skromne /kilkunastoosobowe sypialnie, prymitywne urządzenia sanitarne/, ale zawsze można było znaleźć jakieś miejsce, żeby w spokoju pomyśleć lub zająć się lekturą. W pewnym okresie organizowano 2 serie rekolekcji: letnie i zimowe. Potem tylko zimowe, bo w związku z rozwojem różnych ruchów katolickich łatwiej było znaleźć w zimie miejsce na rekolekcje. Rekolekcje prowadzili najczęściej dominikanie. Niektóre zapisały się szczególnie w pamięci, np. te, które prowadził o. Joachim Badeni, o. Walenty Potworowski, o. Wojciech Giertych. Te ostatnie dały impuls do nowego spojrzenia na nasze życie. Czasem o rekolekcje proszeni byli zaprzyjaźnieni księża. Ksiądz Ali /Aleksander Fedorowicz/ miał kiedyś rekolekcje, które potem - na podstawie niemal stenograficznych notatek dwóch uczestniczek - ukazały się w druku pod tytułem: „Rekolekcje dla katechetek”. Zdarzyło się któregoś roku, że prowadził rekolekcje dla 3-ch // osób, które nie mogły uczestniczyć we wspólnych rekolekcjach. Były to wspiane konferencje. Mówił o Mszy świętej, między innymi o „amen” po „per Ipsum” i o tym, że trzeba umieć Bogu odpowiadać „amen”.

W czasie rekolekcji obowiązywało tzw. „głębokie milczenie”. W razie potrzeby porozumiewano się gestami a nie słowami. Ważnym elementem rekolekcji było czytanie i omawianie Konstytucji. Tekstu polskiego do roku 1990 nie było. Ludwika Radziwińska tłumaczyła na żywo tekst francuski. Warto dodać, że było kilka kolejnych redakcji Konstytucji. Gdy w roku 1946 Ludwika Radziwińska przyjechała do Polski miała tekst zredagowany w roku 1938-1939. Potem było jeszcze kilka redakcji, ale chyba nie wszystkie dotarły do Polski. Dotarła na pewno redakcja z 1974 roku posoborowa, uwzględniająca ducha Soboru. Różniła się wyraźnie od poprzednich. Tak jak dokumenty soborowe miała wydźwięk duszpasterski, a nie prawniczy. Następna redakcja zatwierdzona przez biskupa Orleanu w roku 1989 została w roku 1990 przetłumaczona na język polski. Otrzymały ją wszystkie osoby, które złożyły już śluby co najmniej czasowe. Odtąd nie było konieczności wspólnego czytania Konstytucji w czasie rekolekcji. Każdy czytał sam, a omawiało się tylko wybrane fragmenty.

**Comiesięczne dni skupienia** odbywały się – póki nie było Nowej Wsi – w domach Sióstr, które użyczały kaplicy i jakiegoś pomieszczenia służącego często również za jadalnię. /Tak było np. u karmelitanek./ Potem dni skupienia były w naszym Domu w Nowej Wsi. W ostatnich latach 2-3 razy w roku odbywają się „regionalne” dni skupienia dla mniejszych

grup /Poznań, Warszawa, Suwałki/. Były próby organizowania osobnych dni skupienia dla osób będących w okresie formacji, i osobnych dla profesek wieczystych. Okazało się to jednak nie tylko organizacyjnie trudne, ale niesprzyjające integracji międzypokoleniowej. Przez jakiś okres starano się w ramach wspólnego dnia skupienia wydzielić czas na specjalne spotkanie „młodych”. Konferencje mieli zwykle dominikanie. Był taki rok, że kilka razy z rzędu przyjeżdżał ten sam ojciec i miał spotkanie z „młodymi”. Na dłuższą metę nie udało się tego utrzymać. Co miesiąc był więc ktoś inny. Tematykę dni skupienia ustalała w ostatnich kilkunastu latach Rada Prowincjalna biorąc pod uwagę sugestie członków. Gdy się porównuje dawne dni skupienia z obecnymi, to widać różnice. Dawniej nie było wolnych sobót, dzień skupienia był w niedzielę. Było to kilka godzin intensywnej modlitwy i refleksji. Nie było czasu i miejsca na rozmowy i wymianę doświadczeń. Dziś dzień skupienia to półtora dnia. Jest czas na modlitwę, ale również okazja do spotkań i rozmów.

### **Modlitwa**

Zawsze przywiązywało się dużą wagę do modlitwy liturgicznej i modlitwy wewnętrznej. Warto odnotować zmiany, jakie zaszły w zakresie tekstów oficjum. Początkowo odmawialiśmy po łacinie Małe Oficjum o NMP. Codziennie powtarzany tekst łatwo było zapamiętać i oficjum z pamięci można było bez trudu odmawiać w różnych sytuacjach, np. w drodze. W czasie rekolekcji i wspólnych spotkań odmawialiśmy brewiarz po łacinie. W Jutrznii i Nieszporach uwzględniano się wszystkich świętych przypadających danego dnia odmawiając na zakończenie odpowiadające im antyfony do Benedictus i do Magnificat oraz oracje. W związku z ogólnokościelną reformą brewiarza były dwie kolejne wersje łacińskie, różniące się między innymi tłumaczeniem psalmów. Z czasem zaczęliśmy przechodzić na język polski. Oficjalnych tekstów jeszcze długo nie było. Szukałyśmy więc same różnych rozwiązań. Było kilka etapów. I etap – to był nasz własny układ. Psalmów odmawiano się z jakiegoś zbioru psalmów /najpierw z Biblii Tysiąclecia, a potem z „Psalmów” w tłumaczeniu R. Brandstetera/. II etap – to układ według liturgii godzin w publikacji pt. „Psalmy i kantyki” w tłumaczeniu M. Skwarnickiego /Kraków 1975/, III etap – to „Liturgiczna Modlitwa Dnia” /Poznań - Warszawa 1972/, IV etap – to obecnie odmawiana „Liturgia Godzin”. /I tom wyszedł w roku 1982, a IV – w 1988./ Każde z tłumaczeń polskich różni się trochę od poprzedniego. I dlatego zdarza się do dziś, że ktoś, kto przyswoił sobie na pamięć jakieś teksty – dotyczy to zwłaszcza codziennie odmawianych – nadal posługuje się starą wersją. Spośród Godzin Liturgicznych obowiązywała Jutrznia /dawniejsze Laudesy /, Modlitwa Dnia, Nieszpory i Komplet.

Przy wspólnym odmawianiu oficjum nie dodawało się dawniej dodatkowych modlitw, poza tradycyjną modlitwą Instytutu: „Boże Wszechmocny i miłosierny ...” Podkreślało to publiczny charakter Liturgii Godzin, która jest uczestnictwem w modlitwie całego Kościoła.

#### **4. Kontakty zewnętrzne**

##### **Kontakt z Instytutem we Francji**

W okresie PRL kontaktów bezpośrednich nie było. Wiadomości – bardzo skromne – z Polski do Francji i z Francji do Polski docierały czasem przez o. Pelletiera, dawnego mistrza nowicjatu dominikanów w Polsce, który w czasie swoich podróży zatrzymywał się nieraz w Polsce. Po roku 1958 jedna z naszych członkiń, która odwiedzała swoją matkę w Szwajcarii, mogła kilka razy „zahaczyć” o Orlean. W roku 1979 doszło do spotkania – w Rzymie - Ludwiki Radziwińskiej z Iwoną Breton, ówczesną Odpowiedzialną Generalną. Dopiero pod koniec PRL jedna z nas, która ze względu na swoją pracę bywała – „na paszporcie służbowym” – we Francji, dostała pozwolenie od Ludwiki Radziwińskiej na kontakt z Instytutem we Francji.

Brak kontaktów powodował, że Prowincja Polska rozwijała się w pewnej izolacji od całości Instytutu. Taka izolacja z jednej strony wymagała samodzielności, a z drugiej – w trosce o wierność tradycji – sprzyjała zachowywaniu pewnych wzorów wyniesionych z przeszłości. Warunki w Polsce były zupełnie inne niż we Francji. Można powiedzieć, że „zmuszały” nas do świeckości. Nie miałyśmy – jak to często było we Francji – ośrodków, które by były terenem wspólnej pracy duszpasterskiej i charytatywnej, a jednocześnie miejscem wspólnego zamieszkania. Unikałyśmy wszelkich zewnętrznych znaków przynależności do Instytutu. Musiałyśmy – jako osoby i jako Instytut – szukać własnego stylu życia konsekrowanego w świecie. I w tym była nasza samodzielność. Wyprzedziłyśmy tu w pewnym sensie uchwałę Kapituły Generalnej we Francji z roku 1964, która m.in. postanowiła: „W ośrodkach życie wspólne będzie miało styl właściwy życiu rodzinnemu, różny od stylu klasztorowego i tak zorganizowany, żeby nie ograniczać naszej obecności w świecie, a wręcz przeciwnie – sprzyjać jej”. Instytut w Polsce był w świecie. Ale jednocześnie była pewna nostalgia za tym, co znajdowało się w pierwszych Konstytucjach przedstawionych w Rzymie w roku 1947: „Życie wspólne powinno być ideałem każdej siostry”. Wyrazem tego pragnienia były słowa towarzyszące przyjazdom i wyjazdom z Domu w Nowej Wsi: „Dlaczego dopiero teraz... ? Dlaczego już..?”



Przemiany, jakie zachodziły w Instytucie we Francji i w Polsce szły innymi torami. Dlatego, gdy po 40-tu latach możliwe stało się bezpośrednie spotkanie, nastąpiło pewne zderzenie nieco innych wizji Instytutu. Pojawiło się nawet w naszej Prowincji pytanie, czy Instytut w Polsce nie powinien w ogóle stać się osobnym, niezależnym od Francji instytutem. Dalsze, pogłębione kontakty wyciszyły niepokoje i zaowocowały większym zrozumieniem i współpracą. Od roku 1994 Polki pełnią funkcję jednej z dwóch Asystentek Odpowiedzialnej Generalnej

### **Kontakt z innymi instytutami w Polsce**

W okresie PRL kontaktów oficjalnych z innymi instytutami nie było, chociaż prywatnie wiedziało się, że ta – to „ósemka”, a tamta – to „od Halinek”. Szczególną ostrożność zachowywano zwłaszcza od momentu, gdy w czasie rewizji w mieszkaniu osoby kierującej Instytutem Przemienienia, znaleziono listę instytutów w Polsce, a potem jedna z członkiń tego Instytutu miała proces pokazowy. Były jakieś konspiracyjnie organizowane spotkania instytutów i raz jedna z nas pojechała na takie spotkanie do Częstochowy, ale tam zorientowała się, że miejsce, w którym miało odbyć się spotkanie, jest prawdopodobnie obserwowane przez UB, wobec tego nie poszła tam i wróciła do Warszawy.

Po roku 1989 kontaktów przez kilka lat w dalszym ciągu nie było. Przyczyną tego było m.in. przekonanie, że takie kontakty nie są nam potrzebne, bo „co mogą one nam dać?”. Dopiero od roku 1993 zaczęliśmy brać udział w spotkaniach przedstawicielek instytutów. Patrząc z perspektywy ostatnich kilkunastu lat /czyli od roku 1993/ trzeba powiedzieć, że nasza aktywność w przestrzeni między-instytutowej stale się zwiększa a nasz wkład w różne inicjatywy podejmowane przez instytuty świeckie w Polsce jest duży.

### **Kontakt z dominikanami**

Kontakt z dominikanami polegał głównie na tym, że byli oni bardzo często proszeni o prowadzenie rekolekcji. Miało to duże znaczenie dla naszej formacji dominikańskiej, ale nie były to kontakty o charakterze stałym. Ojcami ściśle związanymi z Instytutem byli: najpierw o. Ludwik Zmaczyński, a potem o. Walenty Potworowski. Obaj służyli nam swoją radą, a nieraz konkretną pomocą. Należy wspomnieć również o. Piusa Pelletiera, który – jeszcze z czasów przedwojennych i wojennych – dobrze znał Ludwikę Radziwińską i który w swoich podróżach między Francją a Libią, gdzie pracował, zatrzymywał się w Polsce i spotykał z członkiniami Instytutu. Był dla nich wielkim autorytetem.

Szereg osób miało kontakt z dominikanami nie z racji swojej przynależności do Instytutu, ale ze względu na to, że były zaangażowane w duszpasterstwo akademickie, prowadzone przez dominikanów. Tą właśnie drogą trafiły do Instytutu. Tak było w Poznaniu.

Z dominikankami jako Instytut nie miałyśmy żadnych kontaktów. Jeżeli nawet któraś z nas znała dobrze jakąś siostrę, to siostra ta nie wiedziała nic o jej przynależności do Instytutu. Dyskrecja ta była dyktowana troską o bezpieczeństwo.

Dopiero gdy w latach 90-tych zaczęła się organizować Rodzina Dominikańska, włączyłyśmy się aktywnie w jej spotkania.

## **CZEŚĆ II**

### **Sytuacja prawna Instytutu w Kościele i w państwie**

Świecki Instytut Dominikański z Orleanu erygowany definitywnie 01.02.1957 roku przez biskupa Orleanu, Picarda de la Vacquerie jest instytutem na prawie diecezjalnym. Zgodnie z Kodeksem Prawa Kanonicznego z roku 1983 jest pod szczególną opieką każdorazowego biskupa Orleanu /por.Kan.594/.

Kiedy w roku 1946 Ludwika Radziwińska jechała do Polski, otrzymała od Rady Generalnej Instytutu „uprawnienia potrzebne do założenia jednego lub dwóch Centrów w Polsce”. Uprawnienia takie były konieczne ze względu na to, że w ówczesnej sytuacji politycznej było wiadomo, że wszelkie kontakty z Francją będą niemożliwe. Po przyjeździe do Polski Ludwika Radziwińska nawiązała kontakt z ówczesnym prymasem, kardynałem Augustem Hlondem, który wyraził zgodę na zakładanie Instytutu i osobiście objął pieczę nad nim polecając jednocześnie, aby nie informować o Instytucie biskupów diecezji, na terenie których będą mieszkały członkinie. Zasadę tę przyjął później kardynał Stefan Wyszyński obejmując swoją jurysdykcją całą Prowincję Polską. Kontaktów z Francją nie było, jednak - po erekcji Instytutu – Polska Misja Katolicka we Francji podjęła się przekazania tej informacji Archidiecezji Warszawskiej. Odnośny list skierowany 27.02.1957 na adres Instytutu w Orleanie zawierał następujący tekst: ”Potwierdzamy otrzymanie waszego listu z dnia 22 bm. Chętnie przekazemy Archidiecezji Warszawskiej postanowienie Jego Ekscelencji Biskupa Picarda de la Vacquerie dotyczące kanonicznej erekcji waszego Instytutu.”

Istnienie Instytutu znane było najwyższym władzom kościelnym w Archidiecezji, ale Instytut nie przekazywał Kurii żadnych dokumentów. Kontakty miały charakter nieoficjalny, choć były to nieraz ważne dla nas wydarzenia, jak np. poświęcenie przez kardynała Stefana Wyszyńskiego 21.12.1957 roku naszego domu w Nowej Wsi.

Dopiero rok 1989 pozwolił na w pełni jawne relacje, m.in. na wymianę dokumentów. Do kardynała Józefa Glempa skierowana została 11.03.1991 roku pisemna prośba o formalne uznanie istnienia i aprobatę działalności Instytutu w Polsce. Do pisma tego dołączone było polskie tłumaczenie Konstytucji zatwierdzonych przez biskupa Orleanu w 1989 roku, a przetłumaczonych w roku 1990. Na prośbę tę kardynał Józef Glemp odpowiedział dekretem z dn. 31.05.1991 roku uznającym istnienie i działalność Instytutu na terenie Archidiecezji Warszawskiej. Kontakty były podtrzymywane przez audiencje u kardynała Józefa Glempa, a potem u jego następcy arcybiskupa Kazimierza Nycza. Po utworzeniu Diecezji Warszawsko-Praskiej, na terenie której znalazł się nasz dom w Nowej Wsi, nawiązałyśmy kontakt z biskupem Kazimierzem Romaniukiem, a ostatnio z biskupem Henrykiem Hoserem. W lutym 1993 roku został doręczony ojcu Gabrielowi Bartoszewskiemu, kierującemu w Kurii sprawami instytutów życia konsekrowanego, kwestionariusz zawierający najważniejsze dane dotyczące Instytutu.

W czasie PRL Instytut funkcjonował w warunkach konspiracyjnych. Ze względu na swoje „francuskie pochodzenie” był bardziej zagrożony niż inne instytuty, bo mógł być posądzony o działalność szpiegowską. Rozmowy z przedstawicielami UB, na jakie były wzywane dwie członkinie, wzmagaly świadomość niebezpieczeństwa. Trzeba było podejmować różne środki ostrożności: żadnych kontaktów z Francją, żadnych kontaktów z innymi instytutami, żadnych dokumentów, żadnych notatek, które by mogły naprowadzić władze na istnienie Instytutu. Niektóre osoby zniszczyły wtedy swoje własne notatki z rekolekcji, pamiętniki, fotografie itp. To poczucie zagrożenia, którego stopień zmieniał się w zależności od sytuacji politycznej kraju, trwało do roku 1989.

W czasie „odwilży” po październiku 1956 roku została kupiona w marcu 1957 roku działka w Nowej Wsi. W sposób nielegalny powstał dom. Potem dokupiono jeszcze dwa przylegające do działki kawałki ziemi. Całość była formalnie „prywatną własnością” trzech osób. „Odwilż” nie trwała długo. Był potem okres wzmożonej inwigilacji i wzmożonych obaw. Dom w Nowej Wsi był w pewnym sensie izolowany: zapraszane były tylko osoby z najbliższej rodziny członkiń, a i one same przyjeżdżały tak, aby nie zwracać uwagi sąsiadów. Zachowywano też ostrożność przychodząc do mieszkania na ulicę Górskiego w Warszawie.

Pewien oddech dała – w roku 1979 – pierwsza pielgrzymka Jana Pawła II do Polski. Nie trwało to długo. Stan wojenny na nowo uświadomił, w jakich warunkach żyjemy. Dopiero rok 1989 mógł zaowocować poważnymi zmianami, choć i tak początkowo nie było pewności, czy to definitywny koniec epoki komunizmu.

Proces porządkowania spraw związanych ze statusem instytutu w Kościele w Polsce doprowadził w pewnym momencie do decyzji podjęcia starań o uregulowanie sytuacji prawnej Instytutu również w strukturach państwowych. Potrzebne tu było pośrednictwo władz kościelnych. Działania podjęto w roku 1997. W piśmie z dnia 25.03.1997 Marie-Antoinette Perret zwróciła się jako Odpowiedzialna Generalna do biskupa Tadeusza Pieronka, Sekretarza Konferencji Episkopatu Polski, z prośbą o załatwienie możliwości założenia domu Instytutu z siedzibą w Warszawie przy ul. Górskiego, zgodnie z prawem polskim. W wyniku tej prośby ks. dr Marian Subocz, Zastępca Sekretarza Generalnego Episkopatu Polski, skierował dn.15.07.1997 pismo do p. Leszka Millera, Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji, w którym informuje, że prośbę o uzyskanie osobowości prawnej Instytutu opiniuje pozytywnie. Odpowiedź podpisana przez wicedyrektora departamentu przyszła w ciągu dwóch tygodni. W zakończeniu tekstu powołującego się na ustawę z 1989 roku o stosunku Państwa do Kościoła Katolickiego znajduje się zdanie: „W związku z powyższym Świecki Instytut Dominikański z Orleanu z siedzibą w Warszawie /.../ z dniem 30 lipca 1997 nabył osobowość prawną”.